



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Sukcesy Czytelników - naszą radością

Numer 20
jesień 2006r.

Co słychać
nad Biebrzą?

„Czym skorupka...” -
nowy program

Kącik
„Gęsie pióro”

Edyta - dziewczyna
z pogranicza

Listy i zagadki

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza

Osiem lat temu zrodził się pomysł wydania pisma przyrodniczego dla młodych mieszkańców Doliny Biebrzy. Ciekawi byliśmy pierwszej reakcji - czarno-biała, skromna gazetka nie „biła po oczach” barwnymi reklamami - czy sięgnie po nią młodzież, dzieci? NB zaistniała tak naprawdę, gdy do redakcji zaczęły napływać listy od Czytelników. Jako pierwszy napisał 12-letni wówczas Marcin Siuchno z Moniek - była to obserwacja stada podwórkowych wróbli. Marcin przez kolejne lata rozwijał swoje przyrodnicze hobby, brał udział w

wielu konkursach, programach związanych z ochroną ptaków, drobnych ssaków, obecnie studiuje biologię w Warszawie. Dzięki zapałowi i pasji otrzymał specjalne stypendium. Zainteresował przyrodą brata Rafała. Okazuje się, że nasi Czytelnicy mają ten niezwykły dar - „zarażają” przyrodą innych. Marta Piórkowska z Trzciannego wyciąga na ornitologiczne wycieczki kolejnych kolegów. Też myśli o studiach przyrodniczych. Hania Michoń z Elku obrządkuje ptaki na obozach, fotografuje je, pisze artykuły. (ciąg dalszy na str. 3)

W numerze **20** przeczytacie:



- „Pod okiem Pana Michała”, czyli o wielu pomysłach i działaniach Klubu Biebrzańskich Przyrodników z Suchowoli - kuźni talentów i przyrodniczych pasji ▲



- O trudach wychowania osieroconych łosi i ich opiekunkach z zagrody rehabilitacyjnej dla zwierząt na Grzędach ▲

► - O tym, co można zrobić dla ginącej na świecie wodniczki - biebrzańskiej „ptasiej perelki”



- O tym, jakie atrakcje czekają na wycieczki szkolne na Grzędach ▲



85 LAT OCHRONY GRZĘD
1921 - 2006
BIEBRZAŃSKI PARK NARODOWY

2006 - Rok Grzęd

Adres redakcji:
„NASZA BIEBRZA”
Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz

Co słychać nad Biebrzą

Święto parków narodowych

W połowie września ostatnie promienie letniego słońca „łapali” uczestnicy VII Sztafety Rowerowej. Oprócz jazdy rowerem były prowadzone zajęcia terenowe, ogniska z kiełbaską i Konkurs Wiedzy o Obszarach Chronionych Województwa Podlaskiego. Zwycięzcy konkursów poszczególnych etapów ze wszystkich parków Podlasia spotkali się w Wigierskim Parku Narodowym. I tu odnotowaliśmy sukces: wśród

finalistów wszystkich szkół podstawowych z województwa zwyciężyła **Elżbieta Koszczuk** z kl. VI SP w Dolistowie (na zdjęciu).

Gratulujemy!
(K.N.)



Sztafeta rowerowa wiedzie przez wszystkie parki narodowe i krajobrazowe Podlasia. To nauka połączona z zabawą. Bierge w niej udział ok. 50 szkół, czyli kilkaset osób!



Honorowym gościem finału był fotografik Pan Tomasz Kłosowski

Najlepsi w województwie!

W czerwcu 2006r. odbył się Finał Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o BPN. Po raz pierwszy konkurs objął swym zasięgiem całe województwo, dzięki czemu finaliści mogli otrzymać dodatkowe 5 pkt. na końcowych świadectwach gimnazjalnych. Spośród 45 finalistów z 15 gimnazjów, najlepsi okazali się: Rafał Siuchno (Mońki), Jolanta Włodkowska (Radziłów), Ewelina Wojdat (Trzciannie), Hanna Chrzanowska (Radziłów), Kamila Noruk (Rajgród). Wszyscy finaliści wykazali się dużą **praktyczną znajomością przyrody** i miejsc w BPN, co nas ogromnie cieszy. Od razu widać, że to prawdziwi **młodzi przyrodnicy – pasjonaci**, co cieszy jeszcze bardziej! Dziękujemy sponsorom oraz **gratulujemy uczniom i nauczycielom** i zapraszamy wszystkich do udziału w przyszłorocznym Konkursie. (E.W.)

Biebrzańskie szkoły marzeń

Miło nam donieść, że w projekcie „Szkoła Marzeń” (na podsumowanie którego zostaliśmy zaproszeni 7.10.06 do B-stoku) uczestniczyło 6 szkół z gmin „biebrzańskich”: SP i Gimnazjum w Bargłowie Kościelnym, SP i Gimnazjum w Radziłowie, SP w Białaszewie oraz ZSS w Krasnymborze. Cieszy nas ogromnie fakt, że w ramach projektu podejmowaliście działania proekologiczne, zapraszaliście nas do współpracy oraz poszerzyliście wiedzę o historii i tradycjach naszego regionu. Z satysfakcją na finałowej prezentacji oglądaliśmy wiele materiałów promocyjnych o BPN. (A.G.)



Barwne Sianokosy

Tegoroczne Biebrzańskie Sianokosy, które odbyły się 9 września w BPN były po raz pierwszy Mistrzostwami Europy (!) w Koszeniu Biebrzańskich Łąk dla Przyrody. Pierwszym Mistrzem Europy w koszeniu bagien został pan Wiesław Szklanko z Dawidowizny. Biebrzańskie Sianokosy popularyzują czynną ochronę przyrody, czyli konieczność wykaszania zarastających bagien, po to by zachować środowisko bytowania dla wielu rzadkich gatunków ptaków. Biebrzańskie Sianokosy organizuje się również po to, by ocalić kilkusetletnie tradycje ręcznego koszenia. O tym, jak wyglądają sianokosy na Wołyniu i jakie pieśni i obrzędy im towarzyszą mogliśmy się w tym roku dowiedzieć od gości z Ukrainy, zaproszonych w ramach Projektu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina „Interreg”.



Zespół ludowy „Kosariki” (w tłum. Młodzi Kosiarze) kultywuje, żywe wciąż jeszcze na Wołyniu, tradycje obrzędowych śpiewów związanych z sianokosami. Publiczność zachwycona była nie tylko talentem wokalnym Kosarików, ale też oryginalnymi strojami, liczącymi blisko 100 lat! (Bagno Ławki, 9 września 2006 r.) (E.W.)



Wizyta gości z Ukrainy w Gimnazjum w Trzciannie

Sukcesy Czytelników - naszą radością (cd. ze str. 1)



Miło nam śledzić jak budzą się i rozwijają Wasze pasje, drodzy Czytelnicy.

Jest to (obok czytania listów od Was) najprzyjemniejsza część naszej pracy i w niewielkiej części jej owoc. A propos Waszych listów – dzięki nim nabieramy świeżego spojrzenia, jesteście bardziej wrażliwi na otaczający świat niż dorośli. Ot, choćby słowa **Mai Cebulak** (12 l.), która dwa lata temu przeprowadziła się do **Jaziewa**: „Na Śląsku jest wiele fabryk – tu powietrze aż pachnie! Po Odrze pływają barki z węglem, a na Biebrzy w Jaziewie – dzikie ptaki. Możecie mi nie wierzyć, ale tutaj pierwszy raz w życiu nareszcie zobaczyłam bociany! Są moimi sąsiadami – mieszkają dwa piętra wyżej – na słupie”. **Dziękujemy Wam Drodzy Czytelnicy że współredagujecie pismo, nadajecie mu kształt, ilustrujecie je.** Gorąco też **dziękujemy Nauczycielom**, którzy zachęcają do kontaktu z redakcją, zbierają i wysyłają zbiorcze listy. Miło nam słyszeć głosy, że NB jest wykorzystywana na lekcjach, jako pomoc dydaktyczna.

Cieszymy się też, że ewolucja w stronę kolorowej okładki umożliwia nam drukowanie Waszych prac plastycznych w kolorze. Internet i dostępność NB w formacie pdf, poszerzyło znacznie grono naszych Czytelników. Coraz więcej szkół z Polski przyłącza się do naszego programu. Pragniemy wszystkim przypomnieć, że „Nasza Biebrza” jest wspólną inicjatywą kierownika Projektu **WWF „Biebrza”** – Przemysława Nawrockiego i pracowników BPN.

Słowa podziękowania kierujemy do pomocnych nam **Recenzentów**, czuwających nad poprawnością merytoryczną pisma oraz dla **sponsorów NB**, którzy finansują druk czasopisma (do 2002r.-WWF, obecnie NFOŚiGW). To miłe, że gazetka ma tak wielu przyjaciół – młodych i starszych Czytelników i wielu instytucji – to prawdziwie **NASZA BIEBRZA**.

Ewa Wiatr

Parę słów na jubileusz „Naszej Biebrzy”

„Już po raz dwudziesty redakcja NB pisze, szuka autorów, czyta dziesiątki nadsyłanych listów i składa pismo. Tak, aby zachowało ono charakter gazety naszej, gazety dla nas i o nas – młodych kochających przyrodę. Cieszę mnie ogromnie, że od zawsze największy wpływ na treść Naszej Biebrzy mamy my, przysyłając listy, wiersze, rysunki. Bo to właśnie my, prezentując swe obserwacje i spostrzeżenia zachęcamy naszych kolegów do aktywnego działania. Pokazujemy innym, iż są dzieciaki mające podobne pasje i zainteresowania. Pomagamy przelamać się tym nieśmiałym, a co ważne pozyskujemy tym samym kolejnych, młodych przyrodników. Zaszczepiając im wszelkie te uczucia, które są naszym udziałem: miłość do przyrody, podziw dla piękna miejsca, w którym mamy szczęście mieszkać - Doliny Biebrzy. Dlatego też, Drodzy Czytelnicy i Korespondenci, pisząc do Naszej Biebrzy, często nie wiedząc o tym, robimy bardzo dużo dla idei ochrony biebrzańskiej przyrody. A jeszcze więcej będziemy w stanie zrobić w przyszłości: my i ci, których zdolamy zarazić swoją pasją.”

Marcin Siuchno, Mońki



Fotografia Marcina Siuchno z badań nietoperzy w twierdzy Osowiec. Marcin sam w okolicach Mońki przejrzał i zinwentaryzował ok. 100 piwnic w poszukiwaniu nietoperzy!



Marcin razem z grupą ornitologów bierze udział w obserwacjach łabędzi krzykliwych w Basenie Południowym. Na zdjęciu młode łabędzie krzykliwe oznakowane obrożami tej wiosny.



Tekst o dawnych sianokosach nad Biebrzą naszej Czytelniczki Marty Piórkowskiej (fot.) i Dawida Klepadło z Trzciannego został opublikowany w książce „Tutejsi nad Biebrzą” (Towarzystwo Biebrzańskie, WWF, Białystok 2005r.)



Pasją naszej korespondentki Hani Michoń (gimnazjalistki z Elku) są ptaki. Na zdjęciu - na obozie obręczkarskim w Siemianówce. Hania swoje ptasie obserwacje (np. przy karmnikach, na przelotach) przekazuje zaprzyjaźnionym ornitologom. Takie nowinki o pojawieniu się jakichś gatunków i generalnie - prawie wszystko o ptakach na Podlasiu znajdziecie na stronie www.avestom.republika.pl

„Czym skorupka za młodu nasiąknie ...”

nowy program edukacyjny

„Czym skorupka za młodu nasiąknie ... czyli jak pokochać przyrodę, żeby ona pokochała nas” to program edukacji środowiskowej dla uczniów klas I-III opracowany w Zespole Edukacji Gorczańskiego Parku Narodowego.

Od listopada br. w Biebrzańskim Parku Narodowym rozpoczynają się warsztaty szkoleniowe dla nauczycieli chętnych do prowadzenia tego programu przez trzy lata. Organizatorzy, dzięki wsparciu NFOŚiGW zapewniają materiały do pracy nauczycielom i uczniom. Program służy kształtowaniu u dziecka odpowiedzialności za stan otoczenia przyrodniczego oraz aktywnych postaw sprzyjających ochronie środowiska.

(K.N.)

Dla każdego coś ciekawego

Jak ochronić wodniczkę?



Wodniczka to niepozorny, brązowy ptak, bardzo podobny do swojego znacznie pospolitszego kuzyna - rokitniczki. Różni ją nieco bardziej kontrastowe upierzenie i obecność jasnego paska na środku głowy. Należy do rzędu wróblowych, rodziny pokrzewek. Zamieszkuje przede wszystkim torfowiska niskie w dolinach rzek nizinnych. Nad Biebrzą spotkać ją możemy najczęściej na otwartych turzycowiskach Bagna Ławki. Gnieździ się w kępach turzyc, wykorzystując zeschnięte liście do budowy gniazd. Tereny łęgowe wodniczki wciąż znikają, a wraz z tym procesem kurczy się także zasięg występowania tego ptaka. Jeszcze w XIX w. wodniczka była rozpowszechniona w Europie Zachodniej i Środkowej. Teraz od wielu lat jej liczebność w tych krajach nieustannie spada.

Populacja biebrzańska jest drugą co

do wielkości na świecie i stanowi od 15 do 20% populacji światowej. Tak więc od stanu biebrzańskiej populacji w dużej mierze zależy przyszłość tego gatunku. Wobec tego wodniczka jest najcenniejszym ptakiem, z punktu widzenia ochrony przyrody, gnieźdzącym się w Biebrzańskim Parku Narodowym.

Głównym zagrożeniem dla wodniczki jest systematycznie zmniejszająca się powierzchnia jej siedlisk łęgowych. Również w dolinie Biebrzy spotykamy się z tym problemem. Niegdyś rozległe, otwarte turzycowiska były koszone przez biebrzańskich rolników. Teraz zarastają one trzciną, krzewami, a następnie drzewami, uniemożliwiając rzadkim ptakom gniazdowanie.

Obecnie realizowanych jest kilka projektów ochronnych mających na celu powstrzymanie lub cofnięcie sukcesji (zarastania) na siedliskach wodniczki. Objęły one ok. 1500 ha w Basenie Dolnym BPN na Bagnie Ławki, które jest centrum występowania tego ptaka w dolinie Biebrzy.

Na doświadczalnym obszarze „Batalionowa Łąka” od kilku lat prowadzi się badania nad wpływem ręcznego koszenia na populację wodniczki. Stwierdzono, że jest ono bardzo korzystne, jeśli jest odpowiednio wykonywane, czyli turzycy muszą być ścinane w miarę wysoko, tak, by nie niszczyć kęp. Wszelkie podejmowane przedsięwzięcia służą lepszej ochronie tego gatunku.

Doceniając znaczenie ochrony wodniczki, Biebrzański Park Narodowy

planuje przystąpić do projektu LIFE-Nature: „Ochrona wodniczki w Polsce i w Niemczech”. Podstawowym celem tego projektu jest stabilizacja lub zwiększenie liczebności populacji wodniczki. Realizacja projektu rozpocznie się w 2007 roku. Aktywne działania ochronne obejmą obszar ok. 1000 ha na Bagnie Ławki. Na tym terenie zostaną usunięte drzewa i krzewy, a potem prowadzone będzie wykaszanie.

Piotr Marczakiewicz



Fotograf przyrody Pan Tomasz Kłowski uchwycił w obiektywie wodniczkę przy gnieździe, oznakowanym przez ornitologów podczas badań nad liczebnością tego rzadkiego ptaka. Zdjęcie zostało zrobione na Batalionowej Łące, gdzie wodniczka szczególnie licznie gniazduje.

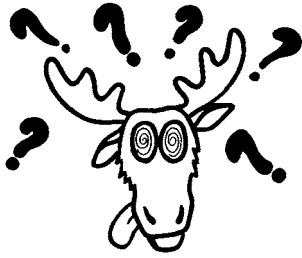


Warto zapamiętać!

Obecnie ponad 90% populacji wodniczki koncentruje się w trzech krajach: Białorusi, Ukrainie i Polsce. Całość światowej populacji szacowana jest na ok. 17 000 par. Jak na ptaka wróblowego jest to bardzo niewielka populacja. Dlatego wodniczka została uznana za najbardziej zagrożony gatunek wędrownego ptaka wróblowego w Europie.



Aby usłyszeć śpiewy samców wodniczki najlepiej udać się na szlak Grobla Honczarowska, w maju i czerwcu, tuż przed zachodem słońca



Trudne pytania

Czy łatwo wychować łosia sierotę?

Tej jesieni, razem z uczniami z Jaziewa podczas wycieczki na Grzędy mieliśmy niebywałą okazję zobaczyć karmienie dwójki półrocznych łoszaków przebywających w zagrodzie rehabilitacyjnej.

W odwiedziny do swoich „maluchów” przyszła tego dnia ich pierwsza opiekunka – **Pani Helena Chwalińska**, jedyna pani-leśnik w naszym Parku.

Wysłuchaliśmy **opowieści Pani Heleny o łoszakach**. „*To maluchy urodzone w tym roku na przełomie kwietnia i maja. 21 maja przywieziono łoszaka, którego matka zginęła w wypadku samochodowym w okolicach Augustowa. W tym dniu imieniny obchodził Wiktor, więc tak nazwałam łosia (podobnie robiłam przy wcześniejszych moich podopiecznych – lisku Teofilu czy mojej ulubienicy łosce Lenie). Drugiego łoszaka przywieziono z pola namiotowego w Osowcu, gdzie znaleźli go turyści i przekazali służbom Parku. Myśleliśmy, że to samiec (miał już nawet imię - Bolek), ale po paru dniach okazało się, że to samiczka, więc nazwałam ją Wala, czyli Waleria. Z Walą nie było kłopotu – szybko nauczyła się pić z butelki, pięknie rosta. Gorzej było z Wiktorem – obawiałam się o jego życie. Był bardzo słaby, miał zamglone, niewyraźne oczy i uparcie nie chciał pić mleka. Trzeba było mozolnie poić go łyżeczką, przez całą dobę, nocami. Udało się go uratować, choć do dziś jest on nieco mniejszy i drobniejszy od Wali. Nie zapomnę, jak podczas burzy łoszaki tuliły się do mnie, drżały ze strachu. Nielatwo dzikim zwierzętom zastąpić matkę.*”

Stopniowo spacerzy z leśniczówki do lasu nie wystarczyły, łosie potrzebują przecież swobody i przestrzeni. Łoszakom doskierały też letnie upały - pokropienie letnią wodą z węża starczało na krótko. W lipcu przewieziono maluchy na Grzędy, do zagrody, w której mają możliwość schłodzenia się w bagnie. Pierwsze dni Wiktor i Wala unikały nieznanym sobie osób. Jednak ich nowa opiekunka – **Pani Ania Dobrydno** zjednała sobie parkę. Łosie dostają mleko wzbogacone śmietanką, ofiarowane przez Spółdzielnię Mleczarską MLEKPOL w Grajewie oraz suchą karmę,

warzywa i owoce. „*Łoszaki są towarzyskie – mówi Pani Ania – spędzam z nimi w zagrodzie nieraz kilka godzin dziennie, a i tak moment mojego wyjścia jest najtrudniejszy – odprowadzają mnie aż do bramki i tak żal wychodzić...*”

Mieliśmy szczęście obserwować, jak łoszaki w skupieniu słuchają ciepłych słów opiekunek, szeptanych im na ucho. Ciekawe co pokażą następne lata. Nasze łosie

nie przeżyłyby zapewne, gdyby wypuszczono je na wolność. Są zbyt oswojone. Ale kto wie? Może Wiktor i Wala przypadną sobie do gustu i na Grzędach poczują się na tyle „u siebie”, że doczekamy się ich potomstwa? Jak widzicie odchowanie młodych łosie nie jest łatwe, dlatego o łosach Wali i Wiktora będziemy Was informować na łamach „Naszej Biebrzy”.

(E.W.)



Wycieczka szkolna ze SP w Jaziewie trafiła na karmienie łoszaków w zagrodzie. (Grzędy, październik 2006r.)



Transport Wiktora i Wali z leśniczówki do Ośrodka Rehabilitacji (Grzędy, lipiec 2006r.)



Warto zapamiętać!

Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt (utworzony w 1996r.) umożliwia opiekę nad rannymi, chorymi, czy też osieroconymi zwierzętami. Lasy, wyniesienia i bagna dają tam warunki zbliżone do naturalnych. Zwierzęta mają zapewnioną karmę i pomoc weterynaryjną. Jeżeli jest to możliwe, to po okresie rekonwalescencji i usamodzielnienia zostają one wypuszczane na wolność. W zagrodzie przebywają obecnie: dwa łosie Wala i Wiktor, dwa dziki – Kasia i Kuba, wilk Borys oraz sarna (koziol) Olek. **Drodzy Czytelnicy! PROSIMY PAMIĘTAJCIE, by nie zabierać żadnych młodych czy niedawno narodzonych „zwierząt - dzieci”, nawet, jeśli wydaje się nam, że są pozostawione same! Zabierając im wolność**



Kacik „Gęsie Pióro”

Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy wszystkim za nadesłane próbki poetyckie. W tym numerze wybraliśmy do publikacji najbardziej naszym zdaniem ujmujące wiersze: wspomnienie lata (Iwony Modzelewskiej), fraszki o łosiach (napisane przez Monikę Pasiewicz oraz Kasię Koszczuk) oraz wiersz rodzeństwa Eweliny i Pawła Mocarskich „Beztroska dolina”. Edukacyjny wiersz nadesłany do nas przez dorosłego czytelnika – Pana Józefa Grochowskiego polecamy do wykorzystania nauczycielom na zajęciach w najmłodszych klasach. Autorom przesyłamy upominki i czekamy na Wasze zimowe wiersze.



rys. Kinga Jodczyk, Różanystok

Park Biebrzański

fragmenty

Rzeka nazwę ma od bobra
On zamieszkał tu od wieków
I największym jest z gryzoni,
Od polowań prawo go chroni
Cisza tutaj pożądana
Motorówka niewskazana,
by nie płoszyć ptaków wodnych
Które gnieźdzą się na bagnach.
Wiosną ptaki przylatują,
A niektóre tu zimują.
Jak już ciepło nam zawita
Koncert ptasi tu rozkwita.
Park Biebrzański nam zrobili
Mnóstwo ptaków tu przybywa.
Łąki dla nich pokosili
Herb – batalion – piękna grzywa!
W parku dużo jest zwierzyny
Łoś największym zwierzem płowym
I na grądach bagien Biebrzy
Letnie swe życie ułożył.

Józef Grochowski, Mońki



Niemodny łoś

Łoś zawsze rano i wieczorem
Spaceruje po bagnach z niezłym humorem.
Lubi się chlapać w wodzie
Może przebywać też w chłodzie.
I nikt nie dorówna łosiej urodzie!
Choć to nie jest w modzie
W błotach i bagnie żyje łoś w wygodzie!

Monika Pasiewicz, kl. VI, SP Downary

Chcemy znów lata

Wspaniałych wakacji
Pachnących akacji
Beztroskiego spacerowania
W Biebrzy się kąpania
Roześmianych buź dzieciaków
I rozśpiewanych w powietrzu ptaków
Spotkań się z przyrodą
Zaczarowaną w źródelku wodą

Iwona Modzelewska, 14 lat, Goniądz



rys. Justyna Chodukiewicz, Różanystok

Łoś

Wyszedł łoś
z książkowego zagajnika
i przez łękę zieloną pomyka.
w źródle mądrym zanurza swe chrapy
i pije z lustra słoneczne aromaty.
Potem wbiega do brzeziny cienistej,
by w konarach łowić głosy czyste. (...)
Jeszcze marzył by otulić się rzeką,
a zanurzył się w cuchnące ścieki.
Gubiąc siły już omdlały z trwogi,
powędrował na książkowe strony.

Katarzyna Koszczuk
kl. IV, Dolistowo Stare



rys. Ewelina Klawikowska, Różanystok



rys. Katarzyna Bargłowska, Okrasin

Beztroska dolina

W naszej Biebrzy jest beztrosko,
Tak wspaniale i tak bosko;
(...) Komary, łosie, bataliony, bociany -
Każdy ptaszek tu kochany,
Piękna rzeka także płynie
po tak cudnej Biebrzańskiej dolinie,
Do zwiedzania miejsc jest wiele
W Parku nasi przyjaciele!

Ewelina i Paweł Mocarski, Krynica

PORADNIK OBSERWATORA PRZYRODY

Dystygowany łoś i hałaśliwy jeleni

Początek września nad Biebrzą. Łosie przystępują do rui, czyli bukowiska. Na bagnach snuje się babie lato, liście drzew mienią się pełnią barw, a poranne mgły nadają baśniowego charakteru rozległym turzycowiskom.

Właśnie wtedy, najpierw nieśmiało, a później z coraz większym rozmachem jęklliwe postękiwanie byków przetacza się przez dolinę Biebrzy. Już pod koniec sierpnia wyczuwa się pewne napięcie. Coraz częściej widuje się byki przemierzające teren w poszukiwaniu partnerki, czyli kłepy. Często przystają, węszą, starając się zlokalizować wybrankę. Demonstrują swoją siłę, uderzając porożem w niewysokie drzewa czy krzewy. Badyłami (nogami) rozgrzebują darń i wykopują niewielkie niecki, w których pozostawiają silny ślad zapachowy. Niecki te nazywamy rujowymi dołkami lub zagłębieniami.

Komiczne odgłosy

Po napotkaniu samicy będącej w rui, czyli gotowej do zapłodnienia, byk towarzyszy jej przez kilka, kilkanaście dni. W tym czasie, po wschodzie i przed zachodem słońca, słychać rozlegające się z różnych stron doliny przedziwne odgłosy. **Byki przeważnie stękają**, ale usłyszeć można pochrząkiwania, przeciągłe zawodzenie, a także jakby miauknięcia łaszącego się kota. Aż dziw bierze, że tak potężne stworzenie może wydawać tak komiczne odgłosy.



Gdzie na bukowisko?

Dla posłuchania bukowiska na Basenie Dolnym szczególnie polecam **szlak Grobla Honczarowska**, gdzie już po przejściu kilkuset metrów, tak z lewej, jak i z prawej strony, słychać doskonale miłosne odgłosy odbywającej się rui. Idealną porą jest czas przed zachodem słońca. Natomiast Ci, którzy chcą przyrzeć się bukowiskom bliżej, kierują się na **szlak Barwik-Gugny po wschodzie słońca**. Jest to najlepszy teren, żeby z lornetką w dłoni poszukać okazji podpatrzenia tego widowiska.

O co tyle hałasu,

Panie Jeleniu?

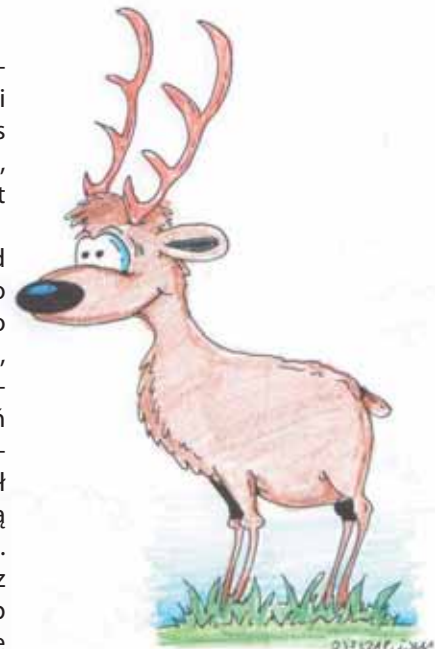
Opisując bukowisko trzeba wspomnieć o bliźniaczym spektaklu, czyli rykowisku. Są to gody jeleni. Podczas gdy bukowisko ma się ku końcowi, jelenie dopiero się rozkręcają. Szczyt przypada na ostatnie dni września. Porównując tych kuzynów, widać od razu kilka różnic. Łosia postępującego w krzakach można by przyrównać do **dystygowanego starszego pana**, który nikomu nie narzuca się swoim towarzystwem. Natomiast jeleni jest jak **krzykliwy fanfaron** obwieszczający wszem i wobec, że nadszedł jego czas. Donośne ryki rozchodzą się w promieniu kilometra lub więcej. Buńczuczność i arogancja wyzierają z jego postawy. Dumnie uniesiony łeb z wieńcem, którego groty mienia się

w promieniach słońca. Oto gość, który zawitał niedawno w nasze progi i zepchnął króla bagien łosia w cień na czas swych zalotów. Łoś podąża za jedną kłepą, jeleni gromadzi harem. Spokojny zrównoważony

król bagien rzadko decyduje się na walkę z drugim bykiem. Liczy się demonstracja, siła głosu. U jeleni walki to standard jesiennych zmagania.

I w tym przypadku wysyłam chętnych obserwatorów na szlak Barwik-Gugny, na wieżę widokową. Stąd znakomicie słychać dobiegające z Lisich Nor i Kaliszka porykiwania jeleni, a w zasięgu wzroku widać przechodzące pomiędzy kępami krzewów łosie, jakby zdziwione o co aż tyle hałasu w tej zwykle spokojnej okolicy...

Tekst i zdjęcie Piotr Dombrowski, leśniczy z Laskowca (Basenu Południowego Biebrzy)



Coś dla nauczycieli

Przyrodnicy działają w suchowoli

Edukacja rzecz święta! Tworzenie więc nowych ofert edukacyjnych jest bardzo potrzebne w „nowej” szkole. Przewidział to również ustawodawca zezwalając na realizację programów autorskich tworzonych przez nauczycieli. Szkoły, które leżą w sąsiedztwie obszarów przyrodniczo cennych lub w ich granicach, np.: parkach narodowych, mają już rewelacyjny ośrodek dydaktyczny. Warto więc w oparciu o możliwości swojej szkoły i otoczenia stworzyć własny program autorski, skonsultować go z metodykiem, przedłożyć Dyrektorowi i Radzie Pedagogicznej, znaleźć chętną grupkę uczniów i do dzieła! Oczywiście zaraz mogą pojawić się problemy typu: brak odpowiednich środków dydaktycznych, dowóz dzieci na warsztaty terenowe itp. Dlatego trzeba sformalizować tę chętną grupkę uczniów do rangi klubu z własnym, uproszczonym statutem, którego działalność uwzględni się w Statucie Szkoły oraz Programie Rozwoju Szkoły. Ważne, by również podjąć współpracę z lokalnymi władzami, które często mogą partycypować w kosztach projektów. Potrzebna jest jednak pewna zachęta do współpracy, a może być nią na przykład stworzenie „Zielonej Księgi Gminy”. Praca nad nią może okazać się inspiracją do wielu ciekawych działań edukacyjnych, a i przez władze lokalne może być mile widziana. Nam się udało, tzn. **Biebrzańskiemu Klubowi Przyrodników** i w ciągu ostatnich trzech lat zrealizowaliśmy następujące projekty: *Niech żyje bioróżnorodność*, *Obserwator przyrody* i *Z przyrodą za pan brat*. Otrzymały one wsparcie finansowe z Gimnazjum i Zespołu Szkół w Suchowoli, Gminy Suchowola oraz Sokólskiego Funduszu Lokalnego i Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Sokółce. W ramach tych projektów zorganizowaliśmy szereg warsztatów terenowych na terenie BPN oraz Bagien Bachmackich. Ważną misją Klubu jest angażowanie uczniów w działania na rzecz ochrony przyrody. Taką możliwość stworzył projekt „Obserwator rzek”, finansowany przez Gminę Suchowola oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku. Celem tego projektu było zbadanie wód powierzchniowych i podpowierzchniowych pod kątem zawartości azotanów, fosforanów i miana coli, by



Dzięki dotacjom Klub ciągle powiększa swoje pomoce dydaktyczne

określić stopień eutrofizacji rzek i klasę ich czystości. Wyniki tych prac zostały przedstawione Burmistrzowi Suchowoli oraz znalazły się w Zielonej Księdze Gminy. Poza tym wraz ze stowarzyszeniem Pracownia Architektury Żywej i Związkiem Komunalnym „Biebrza” włączyliśmy się do promocji segregowania śmieci, w ramach Biebrzańskiego Systemu Gospodarki Odpadami, realizując projekt „Nasze rady na odpady”. Zajęcia w szkołach oraz warsztaty w Lipsku dla szkół podstawowych z Czerwonki, Suchodoliny, Różanogostoku, Zwierzynca Wielkiego, Lipska i Gimnazjum w Suchowoli wygenerowały posłańców idei recyklingu w szkołach.

Kolejnym ważnym atutem sformalizowania działań jest możliwość podjęcia współpracy. My ją prowadzimy ze stowarzyszeniami: PAŻem oraz „Ptakami Polskimi”, zaś od roku z Jeugdbond voor Natuur en Milieu (JNM) z Belgii, która to zaowocowała wspólnym projektem młodzieżowej, międzynarodowej wymiany pt: „Przyroda łączy nas w Europie”, (sfinansowanym przez Narodową Agencję Programu MŁODZIEŻ). Projekt dotyczył wymiany naszych doświadczeń, poglądów na temat ekologii, kultury, ale przede wszystkim poznawaliśmy wspólnie polską przyrodę na terenie Biebrzańskiego i Białowieskiego PN. Projektem, który będziemy realizować w roku szkolnym 2006/2007 będzie stworzenie w Gimnazjum Suchowoli Lokalnego Centrum Aktywności Ekologicznej finansowanego przez Fundusz Partnerstwo dla Środowiska z Krakowa.

Z pewnością BKP jest przykładem, że warto podejmować próby takich działań w szkole. Dzięki temu możemy wzbogacić pracownię biologiczną w atrakcyjne środki dydaktyczne, nowoczesnie edukować młodzież i tym samym kreować właściwe postawy w stosunku do środowiska -

w myśl motta „takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie”.

Więcej informacji oraz zdjęć z naszych działań na stronie Biebrzańskiego Klubu Przyrodników:

www.bkp.losuchowola.edu.pl

tekst i zdjęcia: Michał Matyskiel,
nauczyciel biologii w Suchowoli,
opiekun BKP biebrza.mat@interia.pl



Członkowie Klubu są często w terenie. Na zdjęciu - prosta metoda łapania owadów (zasysanie)



Warto zapamiętać!

Gdzie szukać środków finansowych?

Fundacji, które wspierają działalność ekologiczną, jest dużo: Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży, Narodowa Agencja Programu MŁODZIEŻ, czy też Fundusz Partnerstwa, czy nawet Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, do których jednak aplikując trzeba mieć silnego partnera w postaci Lokalnej Grupy Działania, które nad Biebrzą działają! Warto również monitorować te strony: www.ngo.pl oraz www.funduszeonline.pl Środki na edukację ekologiczną są też w Gminnych, Powiatowych i Wojewódzkich Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Współpraca ze stowarzyszeniem ułatwia działanie i ma wiele atutów: pomoc merytoryczną, pomoc w aplikowaniu o dotacje i późniejsze ich rozliczenie. Dzięki temu wypływacie na szersze wody!

Do odważnych świat należy

W rubryce tej prezentujemy zainteresowania naszych młodych Czytelników mieszkających nad Biebrzą

Edyta - dziewczyna z pogranicza



Edyta Augustynowicz jest uczennicą III klasy Gimnazjum w Lipsku. Od dzieciństwa biegała za wszelkimi „żyjątkami”, przynosiła do domu żaby, dżdżownice, myszy polne, większe owady. „Zamiast chodzić na dyskoteki, w sobotnie wieczory idzie do lasu słuchać rykowiska” – z nutką dumy mówi jej Tata.

Wybraliśmy się na pogranicze z redakcyjną misją odwiedzenia Edyty – laureatki tegorocznego Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o BPN. Mieszka ona w małej, przygranicznej wsi Dolinczany. „Mamy mapę, na pewno nie zabłądzimy” – zapewnialiśmy telefonicznie jej rodziców. „Nie ma mowy, nie traficie do nas, wyjedziemy na przeciw” – życzliwie stwierdził Tata Edyty. Podróż na kresy zachwycała nas bezustannie zmieniającym się krajobrazem ze wzniesieniami, dolinkami, przydrożnymi kapliczkami (fot.▼), drewnianymi domami.



Rzeczywiście pobłądziliśmy, nie obyło się bez pomocy i wskazania drogi. Zastajemy Edytę wśród jej pupilów – żyjących w gospodarstwie gołębi. Tuż obok stado perliczek, indyków, zielononózek (starej rasy kur), pasące się konie, krowy. Często stają się dzikimi czereśniami, gawędzimy z Edytą:

NB: Jak się mieszka w strefie przygranicznej?

Edyta: Urodziłam się tutaj, więc dla mnie – normalnie. Wsie są rzeczywiście porzucane, autobus szkolny kluczy po polnych drogach, więc wcześniej wstaję (ok. 5.30), żeby dojechać do Lipska do gimnazjum. Często gośćmi w naszym domu, szczególnie zimą, są żołnierze ze straży granicznej – zachodzą żeby się ogrzać i napić herbaty.

NB: Granica białoruska jest pilnie strzeżona...

Edyta: Długie kolejki i procedury nie zachęcają do odwiedzania Białorusi... A szkoda, bo mieszka tam rodzina mojej babci. Przed wojną to była przecież Polska – nowa granica podzieliła rodzeństwo mojej prababci – sześcioro z nich pozostało w tamtych stronach. Tylko prababcia w Polsce. No i kontakt z rodziną na Białorusi wygasa.



NB: Porozmawiajmy o Twoich zainteresowaniach.

Edyta: Od dzieciństwa coś hoduję w domu: była świnka morska, chomik, rybki, teraz jest żółw. Na podwórku też jest dużo zwierząt, dookoła piękne lasy, łąki – dużo do odkrywania, obserwowania. Zimą podchodzą tu wilki. Codziennym (nie ukrywam – niechcianym) gościem w naszym kurniku jest lis. W piwnicy jest sporo nietoperzy. Więc przyroda i biologia to moje hobby.

NB: Czy masz kogoś, kto dzieli Twoje zainteresowania?

Edyta: To mój Tata. Zawsze się cieszyłam, gdy mogłam towarzyszyć jemu i znajomemu leśniczemu w wyprawach w teren. Ubiegłoroczne rykowisko było dla mnie czymś wspaniałym!

NB: Jako młody przyrodnik masz już



Wzdłuż lasu w Dolinczanach prowadzi granica polsko-białoruska

pierwszy sukces na koncie: VIII miejsce w Wojewódzkim konkursie Wiedzy o BPN. Czy długo się przygotowywałaś?

Edyta: Od początku gimnazjum byłam w kółku biologicznym. W ubiegłym roku nie weszłam do finału konkursu, ale to było dla mnie doświadczenie. W tym roku jakoś się poszczęściło. Równocześnie w ogólnopolskim konkursie „Eko-planeta” zdobyłam wyróżnienie. Zaczynam myśleć więc o szkole średniej o profilu przyrodniczym.

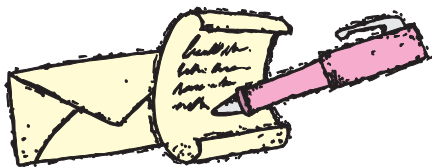
NB: Życzymy udanego wyboru i mamy nadzieję na spotkanie w przyszłym roku na finale Konkursu. Dziękujemy za rozmowę.

E.W.



Ta niewielka rzeczką to Biebrza, z okolic Lipska. Miejsce, z którego bierze ona swój początek znane jest Edycie z wycieczek z Tatą.

Drodzy Czytelnicy! Czekamy na zgłoszenia osób, które moglibyśmy odwiedzić i opisać ich zainteresowania w tym dziale.



Wasze listy

Jesienne przeloty - relacje Tomka

Ucieszyliśmy się bardzo z listu **Tomka Skorupskiego z Suchowli** – jest to profesjonalny raport z jesiennych migracji ptaków, obserwowanych w okolicach Karpowicz. Tomek nie kryje swojego zachwytu: „*pierwszy raz widziałem taką ilość czajek – kilkaset, na pewno ponad 200. Obserwowałem je przez lornetkę, pięknie wyglądają, gdy podrywają się do lotu, robią nagle skręty albo piruety na wietrze- w dół, w górę, na boki. W oddali widziałem też jednego jastrzębia. Na dalszych łąkach za Karpowiczami nic nie wypatrzyłem. Myślę, że nie ma tam ptaków, bo rolnicy nie wykosili mokrych łąk.*” Tomek naszkicował jedną czajkę w terenie – „*siedziała w trawie bardzo blisko drogi, potem wolno spacerowała*”. To-



Czajka - rysunek Tomka

mek skrupulatnie naszkicował kształt stad czajek i szpaków w locie – nadesłał nam w liście te szkice opatrzone datą, miejscem a nawet godziną! Rarytasem jesiennych obserwacji Tomka była widziana w okolicach Karpowicz czapla biała. Gratulujemy obserwacji!

Wycieczka na Stójkę

Stójka jest położona przy „Carskiej szosie”. Był to cel wakacyjnej wyprawy terenowej naszej Czytelniczki – **Diany Wojno z Nowej Wsi**. Udanej wyprawy – jak się później okazało. Zaskroniec ją nieco przestraszył, ale długa obserwacja żerującego dzięcioła wynagrodziła trudy dalekiej podróży rowerowej. Diana w wakacje przeczytała też od deski do deski – nie zgadniecie co!- podręcznik z biologii – odkryła w nim wiele przyrodniczych ciekawostek! Na koniec Diana napisała: „*Podglądanie zwierząt podoba mi się coraz bardziej. Dużo nauczyłam się od mojej sąsiadki Marty Piórkowskiej (naszej byłej korespondentki – przyp. red.). Zachęcam wszystkich do obserwacji przyrodniczych.*” My również!

„Małe gniazdko”

- tak zatytułowały swój list **uczennice kl.VI** ze Szkoły Podstawowej w **Tajnie Starym**. Obserwowały one przez kilka tygodni wychów pięciu piskląt w gnieździe niedaleko szkoły. Sądząc po opisie, który nam podały – obserwowanymi ptakami mogły być pokrzewki. Na pochwałę zasługuje nie płoszenie i ostrożne zachowanie dziewcząt wobec ptaków.

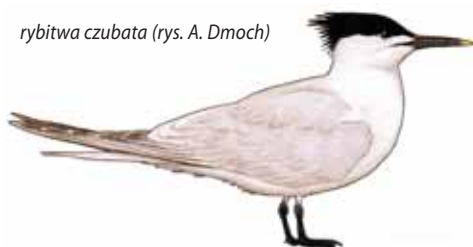


fot. Pisklęta piegży w gnieździe uwitym w winogronie

Zagadkowa rybitwa

Ewelina Wojdat (kl. III Gimn. w Trzciannem) zaobserwowała w wakacje rybitwę. A ponieważ Ewelina zna się na rzeczy – w książkach chciała odnaleźć ten gatunek. „*Wzięłam atlas: długi, czarny dziób, na końcu żółty, nogi czarne – wszystko wskazywało na to, że była to rybitwa czubata*” – pisze Ewelina. Przekazaliśmy to doniesienie or-

rybitwa czubata (rys. A. Dmoch)



nitologom. Pan Tomasz Kułakowski odpowiada tak: „*rybitwy czubatej (Sterna sandvicensis) na Podlasiu nie odnotowano.(...) Pierwsze stwierdzenie dla regionu powinno być nieco lepiej udokumentowane - przydałaby się fotografia lub dokładny opis/rysunek takiego ptaka. Rybitwa czubata na wybrzeżu nie jest rzadka, ale pojawia w głębi kraju są naprawdę nieliczne.*” „*Ptaki mają skrzydła i mogą latać gdzie chcą* – mówi ornitolog, Adam Dmoch - *stąd trzeba dokładnie w terenie narysować w notatniku szczegóły ich budowy, ubarwienia. Dopiero potem*

radzę zaglądać do książki i sprawdzać jaki to gatunek. Mamy wtedy podstawę do późniejszej solidnej oceny.” Kochani miłośnicy ptaków – **poważnie traktujemy wszystkie Wasze obserwacje przyrodnicze**, a Wy, chcąc rozwijać swoje pasje, skorzystajcie z doświadczeń profesjonalistów: niech każda Wasza obserwacja będzie dobrze opisana, opatrzona datą i nazwą miejsca, a ptaki których jeszcze nie znacie – starannie naszkicowane.

Sprzątanie świata

Do 13 edycji akcji „Sprzątanie świata – Polska 2006” przyłączyło się wiele szkół z doliny Biebrzy. Dostaliśmy kilka listów z relacjami Czytelników z tej akcji. Uczniowie **Gimnazjum w Mońkach** w tym dniu nie tylko sprzątały śmieci, ale bawili się przy ognisku, ucząc się zasad segregacji. Gimnazjaliści poznali początki akcji *Sprzątanie świata* i przekonali się, że „*nie jest to pomysłem nauczycieli, wykorzystujących młodzież do sprzątania po innych*”. Pomysłodawcą *Sprzątania Świata* był australijski żeglarz Ian Kiernan, który „podczas regat dookoła świata przekonał się, jak bardzo zanieczyszczone są morza i oceany. Po powrocie z pomocą przyjaciół zorganizował akcję sprzątania zatoki Sydney” – przypominają gimnazjalistki w swoim liście. Jak co roku *Sprzątanie świata* zakończone ogniskiem zorganizował również dla uczniów na swoim terenie Parkowy **Leśniczy** – Pan **Mirosław Budziński**, współpracujący ze szkołami w **Tajnie Starym i Karczewie**.

Dziękujemy za wszystkie Wasze listy! Znajdujemy w nich wiele pomysłów, inspiracji i mądrych spostrzeżeń - jak w liście **Kasi Bargłowskiej z Okrasina**. Park opisała ona jednym zdaniem: „*W Polsce jest to jedno z najlepszych miejsc do obserwacji ptaków.*” Nadchodzi zima, okazji do obserwacji zwierząt nie zabraknie. Do najsympatyczniejszych spotkań należą te z łosiami – w zimowych lasach.

Czekamy na kolejne Wasze listy z przyrodniczymi obserwacjami, nagrodzimy najciekawsze.

Redakcja (E. W.)

Rysunek rybitwy czubatej zaczerpnięto z książki „Ptaki Polski”; za zgodą Oficyny Wydawniczej MULTICO

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKĘ



85 LAT OCHRONY GRZĘD
1921 - 2006
BIEBRZAŃSKI PARK NARODOWY

2006 - Rok Grzęd



fot.1



fot.4



fot.3



Obraz Matki Boskiej uratowany w 1943 r. przez mieszkańców dawnej wsi Grzędę, podczas ucieczki przed hitlerowcami. Obecnie umieszczony jest w kapliczce przy głównym szlaku.



fot.2

Drodzy Czytelnicy! W Roku Grzęd zapraszamy wszystkie szkoły do odwiedzenia tego najbardziej urokliwego, według wielu turystów, obszaru. Warto tam poznać nową ścieżkę edukacyjną - „Wydmy” (fot.1). Zobaczycie też hodowane na Grzędach koniki polskie (fot.2). Przy leśniczówce „dotkniecie przeszłości” dzięki Wystawie Etnograficznej (fot.3) oraz będziecie mieli okazję porozmawiania z P. Alicją Ziarko i Panem leśniczym Henrykiem Ziarko (fot.4) - znając oni historię każdego eksponatu. Warto zatrzymać się przy szlaku i obejrzeć BARĆ na sośnie, wykonaną przez bartników z Urala, a zasiedloną z sukcesem przez dzikie pszczoły leśne. Do zobaczenia na szlaku!

Konkurs „Rośliny grądów”

W obchodzonego obecnie „Roku Grzęd” staraliśmy się zainteresować uczniów klas IV – VI szkół podstawowych kwiatami spotykanymi na grądzikach Biebrzańskiego Parku Narodowego. Stąd ogłosiliśmy konkurs plastyczny „KWIATY GRĄDÓW”, którego podsumowanie odbyło się 21 czerwca w siedzibie Parku. Na podsumowanie konkursu zaprosiliśmy ponadto autorów 12 wyróżnionych prac. Nagrody ufundowali: Biebrzański Park Narodowy, Wydawnictwo Granna, Wydawnictwo Grzegorzyczki i Ministerstwo Środowiska. Wszystkie prace tworzą ciekawą wystawę, która - szczególnie w Roku Grzęd - cieszy się zainteresowaniem odwiedzających Park turystów. Raz jeszcze dziękujemy Uczniom i Nauczycielom za udział w konkursie. (K.N.)



Nagroda III - Michał Górski, Grajewo



Nagroda I
Edyta Puchalska,
Mońki



Nagroda II
Szymon Rutkowski,
Rajgród

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy ISSN: 1507-7276, Nakład: 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redakcja, skład), Katarzyna Nowicka, Bożena Pelszyńska, Piotr Tałałaj.

Autorzy tekstów: Andrzej Grygoruk (A.G.), Piotr Dombrowski, Michał Matyskiel, Katarzyna Nowicka (K.N.), Ewa Wiatr (E.W.).

Rysunki: Dorota Czerepko, Tina Nawrocka, Mariusz Oszczapiński

Zdjęcia: A. Godlewski, A. Grygoruk, B. Kierkła, K. Nowicka, M. Matyskiel, G.T. Kłosowscy, A. Sieńko, P. Tałałaj, A. Wiatr, E. Wiatr

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Andrzej Grygoruk, Piotr Marczakiewicz, Janusz Kupryjanowicz, Adam Sieńko

Adres redakcji: Biebrzański Park Narodowy

Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem „Nasza Biebrza” Tel. +85 7380620, wew. 244,

email: naszabiebrza@biebrza.org.pl,

www: biebrza.org.pl/nasza



Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Galeria Profesora Łosia



Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy za Wasze prace. Najliczniej Galerię Profesora Łosia zasilili ostatnio rysunki Czytelników z Różanegostoku - prezentujemy niektóre z nich. Piękne rośliny grądów zakwitły również w naszej Galerii. A ponadto ilustrowane wrażenia dzieci z Jaziewa z ich wycieczki na Grzędę - portrety poznanych w zagrodzie zwierząt: wilka Borysa i łoszaków Wiktora i Wali. Na kolejne Wasze plastyczne dzieła czeka zimą
Wasz Profesor Łoś

Życzenia miłego dnia Świętego Mikołaja i cudnych Świąt Bożego Narodzenia życzy razem z autorką tej pięknej pocztówki - Ulą Żukowską z Zabiela - Redakcja NB



rys. Anna Jakimiuk, Różanystok



rys. Katarzyna Hanczaruk, Nowy Dwór - wyróżnienie w Konkursie „Rośliny grądów”



rys. Julia Chojnowska, Mońki



▲ rys. Karolina Ziemkiewicz, Downary - V nagroda w Konkursie „Rośliny grądów”



rys. Małgorzata Borys, Grzebienie, koło Dabrowy Białost.



rys. Karolina Dudziuk, Różanystok



rys. Katarzyna Bargłowska, Okrasin



rys. Adrian Zapolski, Jaziewo



rys. Justyna Chodukiewicz, Różanystok



rys. Hubert Boboryko, Różanystok



„Portret wilka Borysa”, rys. Kamil Talkowski, Jaziewo



rys. Urszula Żukowska, SP Dolistowo